

MAREK KAWA

OKNA ŻYCIA JAKO INSTYTUCJE OCHRONY DZIECKA NARODZONEGO I NIENARODZONEGO. NIEKTÓRE ASPEKTY FUNKCJONOWANIA OKIEN ŻYCIA W POLSCE

Parafrazując *à rebours* słynne stwierdzenie Janusza Korczaka – kiedy płacze choćby jedno dziecko, to płacze cały świat – przychodzi na myśl, zwłaszcza w kontekście holistycznej pedagogii tego humanisty, symboliczny obraz trwania i „bycia przy dziecku” do końca. Zwłaszcza w kontekście wiernej drogi Janusza Korczaka, towarzyszenia tym najbardziej potrzebującym, porzuconym, osieroconym, w końcu niechcianym i niepotrzebnym ze względów ideologicznych (w czystym rasowo ówczesnym niemiecko-nazistowskim społeczeństwie nie mogło być dla nich miejsca), prowadzonych do bydłych wagonów na Umschlagplatz, a następnie wraz z Korczakiem skierowanych na niechybną śmierć w obozie koncentracyjnym. Po doświadczeniach nazistowsko-niemieckiego Holocaustu, który również dotknął dzieci wszelkiej etnicznej proveniencji pod okupacją niemiecką w trakcie II wojny światowej, współczesny świat zdaje się powracać do terminologii masowej zbrodni i zagłady, mówiąc o cichym holokaucie nienarodzonych i niechcianych dzieci.

Ta koniunkcja pojawiła się nader wcześnie – w swoich zapiskach w 1951 r. papież Pius XII, acz nie literalnie, suponował, iż „każde ludzkie życie, nawet dziecko w łonie matki, posiada prawo do życia” w kontekście „bezpośredniej destrukcji tak zwanego beużytecznego życia, co praktykowano na szeroką skalę jeszcze kilka lat temu”, sugerując tym samym, iż wspieranie aborcji angażuje tę samą logikę eksplikacji, jaką stosowali naziści wobec „beużytecznych społecznie”¹, których wręcz dosłownie utylizowali. Porównanie legalnego procederu aborcji do Holocaustu czyni się jednak niechętnie i ostrożnie z racji poprawności politycznej i swego też zawłaszczenia

1 D.K. Williams, *Defenders of the Unborn: The Pro-Life Movement Before Roe v. Wade*, New York 2016, s. 38, 56, 97. Zob. też S. Kellmeyer, *Can we compare legal abortion to the Holocaust?*, Omaha Press February (2001), <http://blowthetrumpet.org/AbortionandtheHolocaust.htm>, dostęp: 25 kwietnia 2017.

terminu dla hekatomby narodu żydowskiego podczas II wojny światowej i obaw, poniekąd uzasadnionych, iż nadmierne posługiwanie się tym terminem w różnorodnych i dalekich kontekstach może zrelatywizować historycznie zagładę narodu wybranego. Lecz – jak uzasadniają obrońcy życia – w jak najbardziej ekspresywny i adekwatny sposób oddać hekatombę nienarodzonych choćby w USA – gdzie od czasu prawnego precedensu i wyroku Sądu Najwyższego w sprawie *Roe przeciwko Wade z Teksasu* oraz *Doe przeciwko Bolton z Georgii* w 1973 r., kiedy się okazało, że jedna z najbardziej trwałych sążni amerykańskiej demokracji nie chroni jednak dziecka, istoty ludzkiej przed urodzeniem – przeprowadzono około 60 mln legalnych aborcji². Wedle tomistycznej też zasady, że tam, gdzie pleni się zło, tam

-
- 2 N. McCorvey, jedna z najbardziej znanych proaborcyjnych „konwertytek”, zmarła w lutym 2017 r. w wieku 69 lat, w Katy, w Teksasie. Przypomnijmy: McCorvey, przede wszystkim znana jako 21-letnia „Jane Roe”, której głośna sprawa *Roe przeciwko Wade* (mniej znana analogiczna niemal sprawa *Doe przeciwko Bolton z Georgii*, w której zapadł podobny wyrok) doprowadziły do precedensowego wyroku Sądu Najwyższego w 1973 r. *de facto* legalizującego aborcję na życzenie w USA; od tego czasu szacuje się, iż dokonano unicestwienia około 60 mln nienarodzonych dzieci. Co istotne, sama McCorvey nigdy nie dokonała aborcji. W 1995 r. stała się chrześcijanką, a w 1998 r. wstąpiła do Kościoła Katolickiego, angażując się jednocześnie w ruch *pro-life* jako zdecydowany przeciwnik aborcji pod każdym względem. W wyjątkowym wywiadzie dla „WorldNetDaily” w 2001 r. podzieliła się swoją historią i do pewnego stopnia wyjaśniła, w jaki sposób została „wykorzystana” przez proaborcyjne prawniczki, aby zalegalizować aborcję. W wieku 21 lat Norma McCorvey była w ciąży ze swoim trzecim dzieckiem; dwoje wcześniejszych dzieci oddała do adopcji, nie chcąc w ten sposób rozstać się z trzecim dzieckiem, podjęła decyzję, że rozstanie się z nim w inny sposób, tj. za sprawą nielegalnej aborcji. W tym czasie jednak w Dallas zamknęto ostatnią klinikę, gdzie mógłby taki zabieg zostać przeprowadzony. Stąd McCorvey wymyśliła historię, iż została zgwałcona, oświadczyła to swojemu lekarzowi i dwóm prawniczkom. Podpisała oświadczenie składane pod przysięgą, zapewniające jej też klauzulę anonimowości i proces ruszył w życie. Kontakt z dwójką adwokatów (Sarah Weddington, która sama już wówczas była po zabiegu aborcji, oraz Linda Coffee) wynikał też z chęci przeprowadzenia aborcji. Obie adwokatki, które akurat ukończyły studia prawnicze, były żywo zainteresowane, aby podważyć obowiązujący prawny status aborcji w stanie Teksas. McCorvey wielokrotnie wskazywała, że była w sposób instrumentalny traktowana przez obie prawniczki, które intensywnie poszukiwały dla swojego precedensu jakiegokolwiek kobiety w ciąży chcącej usunąć dziecko. Nawet po finale całej sprawy Norma była lekceważona i ignorowana przez feministyczne środowiska kobiece, dobrze wyedukowane, wywodzące się w większości z renomowanych uniwersytetów Ivy League i od początku traktujące ją w sposób przedmiotowy. Sama McCorvey w wywiadzie z 1994 r. dla „New York Times” wspominała spotkanie z prawniczkami jako jedno z najbardziej traumatycznych chwil w swoim życiu. Po jakże daleko idącym w skutkach i rewolucyjnym wręcz wyroku Sądu Najwyższego McCorvey wiodła życie prywatne, nie ujawniając swej faktycznej roli w tej bezprecedensowej sprawie, gdzie występowała też pod przybranym imieniem. Przez lata była pracownikiem klinik aborcyjnych. Jej niespodziewana „konwersja” nastąpiła w 1995 r., kiedy Flip Benham, ówczesny szef Operation Rescue (Operacja na Ratunek), utworzył biuro w pobliżu klinik, gdzie pracowała, i zaprzyjaźnił się z nią – w przeciwieństwie do feministycznego i proaborcyjnego najbliższego jej otoczenia, od którego w pewnym momencie została uzależniona. Wielokrotnie później Norma podkreślała w wywiadach i oświadczeniach faktyczną manipulację kobietami przez środowiska

rodzi się też dobro: otóż realny i faktycznie zorganizowany ruch *pro-life* pojawia się właśnie w 1973 r., kiedy zaczęła się batalia sądowa w sprawie *Roe przeciwko Wade z Teksasu* oraz *Doe przeciwko Bolton z Georgii*.

Przywołany na początku motyw kultury i religii judaistycznej, której specyfikę tak praktycznie i nowatorsko wyzyskał w swoich koncepcjach pedagogicznych Janusz Korczak, wiąże się z tradycją o wiele dłuższą nawet niż chrześcijańska ochrona, opieka i podmiotowe podejście do każdego życia, a zwłaszcza dziecka; również tego nienarodzonego. Otóż warto szczególnie zauważyć, iż to, co wyróżniało z punktu widzenia religijnego i antropologicznego cywilizację Izraelitów (zanim powstało chrześcijaństwo) na tle choćby wielkich starożytnych i najstarszych narracji chińskich, greckich, rzymskich, egipskich etc., które choćby w aspekcie dzieci niechcianych, porzucanych, z nieprawego łoża, chorych i niepełnosprawnych podchodziły obojętnie, to otwarcie na życie i akceptacja jego najmniejszych form. Z punktu widzenia historii opieki nad dzieckiem to porzucanie dzieci do czasów pierwszych szpitali zakonu duchaków (duchaczek), ochronek, *brephotrophii*, *orphanotropheum*, obrotowych bębnow, kół czy muszli *concha marmorea* (ówczesny odpowiednik okien życia) i innych pierwowzorów form indywidualnej i instytucjonalnej opieki było specyfiką niemal wszystkich starożytnych i pierwotnych cywilizacji³.

Odstępstwem od tego było postępowanie Izraelitów. W Starym Testamencie nie ma bowiem opisów porzucania dzieci, lecz przeciwnie, gdy dziecko przychodziło na świat, w rodzinie żydowskiej panowała wielka radość. Jako pierwsza przeżywała tę radość matka, a ojciec, który nie mógł być obecny przy porodzie, gdy wchodził do mieszkania i brał niemowlę na ręce, uznawał je i potwierdzał jego prawe pochodzenie. Takiego oficjalnego uznania dziecka mógł także dokonać najstarszy mężczyzna z rodu. W Starym Testamencie posiadanie dzieci zapewniało honor i cześć rodzicom, stanowiło o sile i poszanowaniu rodziny przez innych ludzi, było traktowane jako znak błogosławieństwa Bożego⁴. To prawdopodobnie również nie przypadek, iż w masowym poruszeniu i aliansie sprzeciwu wobec liberalizacji prawa do aborcji obok Kościoła Katolickiego w USA stanęli ortodoksyjni żydzi: i tak

pro-choice, ich fałszywą troskę, zwłaszcza wobec matek znajdujących się często w granicznych sytuacjach. Zob. <http://www.wnd.com/2017/02/norma-mccorvey-jane-roe-of-roe-v-wade-passes-away/#iVlkuzv68RtsEA44.99>, dostęp: 26 marca 2017.

3 P. Aries, *Historia dzieciństwa*, tł. M. Ochab, Warszawa 2010, s. 65.

4 M. Filipiak, *Dziecko w Biblii*, [w:] *Dziecko*, red. W. Piwowski, W. Zdaniewicz, Warszawa–Poznań 1984, s. 5, 9. Za: B. Krajewska, *Okna życia w systemie opieki nad dziećmi*, Warszawa 2015, s. 62.

choćby w głośnym marszu z 16 kwietnia 1972 r. – wówczas obok katolików kluczowe przemówienie w Central Parku w Nowym Jorku wygłosił właśnie miejscowy rabin⁵.

Relacje totalnej akceptacji lub odrzucenia dziecka generują wcześniej czy później w historii człowieczeństwa dwa uzupełniające się czy też warunkujące się nawzajem fundamentalne spory: fenomen okien życia oraz proceder legalistycznego dopuszczania zabijania dzieci w łonach matek. Z obszerną wielopokoleniową już batalią o delegalizację lub ograniczenie zbrodniczego prawa aborcyjnego opinia publiczna niejako jest oswojona; mniej znany pozostaje stale spór środowisk neoliberalnych o fenomen i funkcjonowanie okien życia – paradoksalnie stroną kontestującą zasadność tego typu mechanizmów opiekuńczo-ochronnych staje się Komitet Praw Dziecka przy ONZ czy fundacja „Dzieci Niczyje” w Polsce⁶. Klasyczny już spór – liberalnego paradygmatu *pro-choice* (za wyborem), będący feministyczną supremacją niezbywalnych praw kobiety do totalnego decydowania o narodzinach swojego dziecka lub jego zabiciu, warunkując też etykę liberalną, z paradygmatem *pro-life* (za życiem) domagający się prawnej, konstytucyjnej ochrony każdego życia bez względu na jego stan, płeć, jakość, samodzielność, inne uwarunkowania – przenosi się niemal w podobnych proporcjach na spór-dyskusję o fenomen i funkcjonalność okiem życia, aczkolwiek, jak wynika z moich osobistych obserwacji, akceptacja okien życia wśród środowisk lewicowo-liberalnych wydaje się większa niż w przypadku wprowadzenia całkowitego zakazu aborcji.

Osobiście uważam, iż życie ludzkie, które można tak bezpośrednio uratować, jak poprzez instalację i otwarcie okna życia, warte jest każdego wysiłku, najmniejszego gestu poparcia, nacisku, wsparcia, choćby telefonu do urzędników, mediów, decydentów, instytucji, proboszczów etc. czy innych kompromisów. Nie ma w Polsce dotychczas takich badań ilościowych (lub nie są one dość spopularyzowane), które potwierdziłyby koronny argument przeciwników okien życia, iż te ostatnie zachęcają społecznie do pozostawiania, porzucania dzieci oraz tym samym oferują osamotnionym matkom rozwiązanie zbyt proste. W przeciwieństwie jednak do dziejów okien życia i ich różnych historycznych prototypów⁷ tego rodzaju miejsca

5 Por. D.K. Williams, *What You Don't Know About the Abortion Fight Before Roe v. Wade*, <http://time.com/4154084/anti-abortion-pre-roe/>, dostęp: 12 kwietnia 2017.

6 Zob. H. Drachal, *Kiedy matka porzuca dziecko*, „Głos Nauczycielski” nr 1 (2012), s. 13; K. Wisniewska, *Okna życia. Ratują czy szkodzą porzuconym dzieciom*, „Gazeta Wyborcza” nr 283 (2012), s. 3.

7 Por. Krajewska, *Okna życia...*, dz. cyt., s. 63–64, np. „Od VIII w. pod wpływem ideałów chrześcijaństwa tworzone zakłady mające na celu ocalenie porzucanych dzieci od śmierci oraz zapewnienie im wychowania. W 982 r. zakład taki powstał w Bergamo, w 1041 r. w Lublanie, a w 1198 r. w Rzymie, przy czym ten ostatni, utworzony przez papieża Innocentego III, charakteryzował się tym, że po raz pierwszy urządzono w nim koło, w którym kładziono porzucane dzieci, a urządzenie to było później wykorzystywane w podobnych miejscach. Istniał

opieki mogą stać się ostatnim kołem ratunkowym rzucanym w sytuacjach poporodowych, nieracjonalnych zachowań matek czy szansą na humanitarny odruch w hermetycznych, zdegenerowanych i patologicznych środowiskach. Miejscem porzucanych noworodków nigdy nie powinny być chodniki, wycieraczki, śmietniki, cmentarze, kanały czy lasy. Skoro jednak tak się dzieje, to jest wyrazistym objawem porażki naszej jedynie tylko technologicznie zaawansowanej cywilizacji. W tym miejscu warto przytoczyć słowa św. Matki Teresy z Kalkuty, laureatki Nagrody Nobla: „kto ratuje jedno życie, ten ratuje cały świat”⁸ – w swej symbolice kumulując kwintesencję przesłania teologii i etyki chrześcijańskiej.

Przypomnijmy tylko, iż okno życia jest specjalnie przygotowanym miejscem, umożliwiającym matkom, które nie mogą lub nie chcą opiekować się noworodkiem, anonimowe i bezpieczne pozostawienie go w nim. Choć coraz częściej w Polsce okna życia zakładają władze miejskie – jak kilka lat temu magistrat w Świętochłowicach (2013) – i powiatowe (organy zarządcze szpitali), to wciąż od samego początku (pierwsze okno życia otworzyły siostry nazaretanki 19 marca 2006 r. w Krakowie na ul. Przybyszewskiego 39)⁹ w zdecydowanej większości prowadzą je środowiska

także zwyczaj pozostawiania dzieci w marmurowych muszlach umocowanych przydomkach kościelnych – *concha marmorea*. Oddawano je następnie biskupowi lub proboszczowi, którzy spisywali protokół, po czym podczas nabożeństwa okazywali wiernym i zapytywali, czy ktoś nie chciałby się nad nim ulitować i przyjąć na wychowanie. Gdy nikt się nie zgłosił, umieszczano dzieci w zakładach kościelnych”.

- 8 Święta Matka Teresa z Kalkuty wielokrotnie publicznie kierowała przesłanie do współczesnego świata: „Jeżeli go [nienarodzonego dziecka] nie chcesz, nie zabijaj, daj mi je”, również skierowała okolicznościowy *List do Polaków* w 1995 r., kiedy wówczas w polskim parlamencie powróciła i ważyła się kwestia ochrony życia podważona przez lewicowo-liberalną większość: „Jak już wielokrotnie mówiłam w wielu miejscach, tym, co najbardziej niszczy pokój we współczesnym świecie, jest aborcja – ponieważ jeżeli matka może zabić swoje własne dziecko, co może powstrzymać ciebie i mnie od zabijania się nawzajem? Najbezpieczniejszym miejscem na świecie powinno być łono matki, gdzie dziecko jest najstarsze i najbardziej bezradne, w pełni zaufania całkowicie zdane na matkę. I pamiętajcie, że Jezus powiedział: »Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci -moich najmniejszych, Mnieście uczynili« (Mt 25,40)”, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/aborcja-list-matki-teresy-z-kalkuty-do-polakow-z-1996/90l73c>, dostęp: 29 kwietnia 2017.

- 9 Pierwsze krakowskie okno życia powstało przed pierwszą rocznicą śmierci Jana Pawła II i miało być hołdem oddanym polskiemu Papieżowi za jego wielorakie zaangażowanie w obrońcę życia. Warto tu przytoczyć okolicznościowe słowa kardynała Stanisława Dziwisza, który nie bez powodu podniósł kilka kluczowych wątków – sprawa opieki samotnej matki i dziecka oraz kontekst uczynku miłosierdzia – w dyskusji na temat zasadności okien życia, jaka dotarła do Polski w ciągu ostatnich lat. Sam kardynał, będąc większość swojego życia poza Polską, znał prawdopodobnie meandry tej dyskusji toczonyj właśnie w zachodnich Kościołach i społeczeństwach. Dlatego mówił: „(...) dziecko wyrzucone na śmietnik nie może nie wstrząsnąć naszym sumieniem. Okno życia jest odpowiedzią Kościoła na tragedię. To konkretny uczynek miłosierdzia, wołanie o odpowiedzialne macierzyństwo i ojcostwo. To wymowne świadectwo, że nigdy nie wolno przejść obojętnie obok dramatu matki i dziecka”. Cyt. za: A. Homan, *Kacperku, przepraszam Cię*, „Gość Krakowski” nr 11 (2011), s. 5.

katolickie – siostry zakonne, stowarzyszenia i fundacje *pro-life*, a zwłaszcza Caritas, na którego stronach internetowych można nawet znaleźć stałą zakładkę-link do okien życia¹⁰. Koszty finansowe instalacji i utrzymania okien życia są wręcz niewielkie. Przygotowanie takiego miejsca i instalacja, tj. zakup, dwustronnych okien (z jednostronną blokadą), łóżeczka z pościelą, inkubatora z instalacją i podłączeniem dzwonka lub (coraz częściej) pilota, Caritas zamyka w kwocie 10 tys. zł.

Wracając do dyskursu na temat fenomenu okien życia, należy spróbować opisać definicyjnie i fenomenologicznie zjawisko okien życia w Polsce. Jak pisze Beata Krajewska, jak dotąd autorka najpoważniejszej publikacji nt. okien życia w Polsce: „okna życia są instytucjami opieki nad dziećmi w pierwszym okresie ich życia, które przyczyniają się do ratowania ich życia i zdrowia, gdy ich rodzice, a zwłaszcza matki, znaleźli się w skrajnie niekorzystnym układzie losowym, którego nie są w stanie przezwyciężyć albo nie chcą tego zrobić inaczej niż poprzez rezygnację z rodzicielstwa, a w konsekwencji – rezygnację ze sprawowania opieki nad dzieckiem, ale jako ostatni akt opieki zanoszą je do okna życia. Okna życia mają wymiar intencjonalny, przy czym intencją ich istnienia jest dawanie alternatywy zarówno dla porzucenia dziecka, jak i pozostawienia go w innym miejscu, zwłaszcza w szpitalu”¹¹.

Dotychczasowe funkcjonowanie okien życia w Polsce pokazuje, iż są to miejsca stosunkowo bezpieczne dla dzieci; zresztą okres przebywania w takim oknie jest raczej krótki – około kwadransa. Zdarzają się przypadki pozostawienia noworodka wychłodzonego, zmarzniętego lub przypadki pozostawienia martwego dziecka, pojawił się przypadek nie odratowania noworodka-wcześnieaka we wrocławskim oknie¹². Okres spędzony przez pozostawionego noworodka na mrozie, w upale, na śmietniku, lesie (to skazuje go na śmierć np. ze strony dzikich zwierząt) jest swoistym kwadransem śmierci.

Procedura odbioru dziecka z okna życia jest ustandaryzowana. Mimo iż porzuconym dzieckiem najczęściej opiekują się siostry zakonne lub inne osoby związane z Kościołem Katolickim, to dzieci nikt nie może w żaden sposób *ad hoc* adoptować czy przetrzymywać bez uregulowania statusu prawnego dziecka. Siostry zakonne, bo to one wciąż w przeważającej mierze w Polsce prowadzą okna życia, po znalezieniu dziecka od razu zawiadamiają pogotowie i trafia ono do szpitala, następnie powiadamiany jest miejscowy sąd opiekuńczy (wymaga to od każdego, kto znajduje noworodka, art. 572 § 1 k.p.c.), w przypadku np. krakowskiego okna życia siostry zawiadamiają też jednocześnie ośrodek adopcyjno-opiekuńczy. Procedura prawna

10 Zob. <http://www.caritas.pl/dzialania-w-polsce>, dostęp: 7 maja 2017.

11 B. Krajewska, *Okna życia...*, dz. cyt., s. 43.

12 D. Łosiewicz, *Okno życia. Kołyska dla porzuconych*, „wSieci” nr 16 (229) (2017), s. 47.

następnie jest taka sama jak w przypadku porzucenia w szpitalu, gdy matka wyrazi zgodę na tzw. adopcję blankietową, bez wskazywania osoby przysposabiającej. Ponadto policja monitoruje przypadki zostawienia dziecka w oknach życia. Nie zdarzyło się dotąd, aby kiedykolwiek matkę dziecka penalizowano za pozostawienie go w oknie życia, a co więcej – są przypadki, jak z Zamościa czy Wrocławia, gdy po pewnym czasie po dziecko zgłosili się zreflektowani naturalni rodzice (rodzice dzieci zostawionych oknach życia również często interesują się losem pozostawionego dziecka).

Poruszyliśmy już tutaj pierwszy aspekt prawny, który dotyczy podmiotu, do którego są skierowane okna życia, ale powstanie i instalacja takiej jednostki opiekuńczej¹³ generuje uwarunkowania prawne, o które wcześniej czy później zapyta opinia publiczna. Przy niektórych oknach życia w Polsce znajduje się szczegółowa instrukcja i opisana procedura tego, co się stanie z dzieckiem tam pozostawionym. Przejrzystość i klarowność działań okien życia powinna być szczególnie podjęta z racji nie tylko narastającej krytyki przeciwników okien życia, lecz także zatrważających, choć niewyjaśnionych do końca doświadczeń irlandzkiego przypadku ośrodka dla niezamężnych matek z Tuuam w zachodniej Irlandii, prowadzonego w latach 60. ubiegłego wieku przez siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Wspomożenia Wiernych czy ujawnianych po latach skandalach pedofilskich i procederze handlowania noworodkami podczas prawicowych dyktatur w Hiszpanii czy Argentynie¹⁴. Tym bardziej więc aspekty okołoprawne warto są przytoczenia i powtórzenia, gdyż okna życia wciąż czekają na swoje autorskie miejsce w polskim ustawodawstwie.

13 Trafną analizę formalną przeprowadza B. Krajewska: „Okna życia są formalnymi instytucjami opieki, w odróżnieniu od nieformalnej jej postaci, tj. w szczególności udzielanych w ramach dalszej rodziny bądź też przez inne osoby, gdyż działają one według określonych zasad. Nie są jednak, w odróżnieniu od tworzonych przez państwo instytucji opieki, podmiotami sformalizowanymi, ponieważ ich otwieranie jest dobrowolne, jak też nie odnoszą się do nich wprost regulacje prawne. Ich funkcja ogranicza się, w porównaniu z innymi instytucjami opiekuńczymi, tylko do sprawowania opieki, bez kompetencji w zakresie wychowania. Realizują one jednak, czego zasadniczo nie czynią inne instytucje systemu opieki, zadania ratownicze na pierwszym etapie życia dzieci... nie są one bowiem w ogóle placówkami opiekuńczo-wychowawczymi w rozumieniu aktualnego systemu opieki, gdyż katalog tych placówek jest określony przez prawo i zamknięty, a jedynie w pewnym sensie okna życia są do placówek takich podobne w zakresie ich faktycznych funkcji ratowniczych. Okna życia współtworzą więc system instytucji opieki nad dziećmi, w którym to systemie przypada im szczególna rola” (*Okna życia...*, dz. cyt, s. 53–54).

14 I.M. Rubio, *Robo y tráfico de niños en la España de Franco*, „Teldeactualidad”, <http://www.teldeactualidad.com/hemeroteca/articulo/opinion/2011/01/09/5679.html>, dostęp: 2 maja 2017.

Spośród uwarunkowań prawnych dotyczących statusu okien życia zasadnicze znaczenie w tym zakresie ma ustawa z 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. W świetle jej przepisów podmiotami wsparcia rodziny, w szczególności w zakresie opiekuńczym, są m.in. asystenci rodziny, których wymogi formalne, powoływanie oraz kompetencje określają art. 12–17 tego aktu prawnego. Podobną rolę odgrywają także placówki wsparcia dziennego, których dotyczą art. 18–28 ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, a które prowadzone są w formie opiekuńczej jako koła zainteresowań, świetlice, kluby i ogniska wychowawcze.

Dziś rozwiązania prawne określają procedurę objęcia ochroną dziecka pozostawionego w oknie życia. Dziecko przebywa najpierw w szpitalu (trwa to do 2 tygodni), następnie sąd przekazuje je rodzinie zastępczej, czyli zawodowo zajmującej się opieką nad dziećmi, a jednocześnie informuje ośrodek adopcyjno-opiekuńczy, który prowadzi listy rodzin oczekujących na dzieci do adopcji. Czasami malec wprost trafia do takiej rodziny (do tzw. preadopcji). Należy pamiętać, iż w polskim systemie prawnym art. 38 Konstytucji RP zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia. Z kolei art. 72 ust. 2 ustawy zasadniczej zapewnia dziecku pozostawionemu w oknie życia prawo do opieki i pomocy władz publicznych. W oparciu o art. 52 ust. 1 ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego¹⁵ akt urodzenia, jeżeli rodzice się nie znajdują, sporządzony zostanie na podstawie orzeczenia sądu opiekuńczego. Dzięki właśnie oknom życia możliwa staje się pełna i transparentna procedura przysposobienia, a potem adopcji dziecka, pod warunkiem że w międzyczasie po dziecko nie zwrócą się naturalni rodzice, a sąd przyzna lub podtrzyma im prawo rodzicielskiej opieki.

Szacuje się, iż od czasu powstania pierwszego okna życia w 2006 r. w Krakowie uratowano w Polsce życie stu kilkudziesięciu noworodkom w bardzo różnych okolicznościach. W zależności od miejsca, sytuacji lokalnych i społecznych w ciągu roku do jednego takiego okna trafia zaledwie kilkoro dzieci, do niektórych z nich od czasów ich otwarcia na szczęście – jak podkreślają niektórzy – nie trafiło jeszcze żadne dziecko. Sucha statystyka pokazuje, iż generalnie Polska wciąż stanowi swoisty społeczny prodziecięcy i prorodzinny „ekosystem”, gdzie dzieci się szanuje i chroni, a społeczeństwo wydaje się wrażliwe na los dzieci i matek; jakkolwiek paradoksalnie te najbardziej bezbronne dzieci, bo nienarodzone, jeszcze w łonach matek, a na swoje nieszczęście chore, takiej pełnej i komplementarnej ochrony wciąż nie mogą się doczekać, mimo już trzech prób zmian legislacyjnych w latach 2007–2016 (oficjalne dane z Ministerstwa Zdrowia wskazują, że liczba legalnych

15 Dz.U. 2004 nr 161 poz. 1688.

aborcji głównie z powodów eugenicznych zaczyna przekraczać tysiąc rocznie)¹⁶. Jednak jak w każdym społeczeństwie i środowisku rzadko, lecz pojawiają się zachowania patologiczne i naganne; często – jak w przypadku porzucenia noworodka – działa splot różnych uwarunkowań, które niełatwo jednoznacznie ocenić. Dlatego każda władza odpowiedzialna za swoich obywateli powinna – zgodnie z interpretacją prawną sędziego Sądu Okręgowego w Kaliszu (prof. dr. hab. Henryka Haaka) w odniesieniu do kontekstu prawnego funkcjonowania okien życia – „zapewnić prawo do opieki i pomocy władz publicznych każdemu noworodkowi porzuconemu przez rodziców”¹⁷.

Warto też wrócić do porównań pomiędzy formami ochrony życia nienarodzonego a formami instytucji ochrony i opieki życia narodzonego. Okna życia przede wszystkim sprawują opiekę interwencyjną wobec już zaistniałego, ale wciąż bezbronego, kruchego i zagrożonego życia noworodka, a w szerszej perspektywie – profilaktyczną, gdyż możliwość pozostawienia dziecka w takim miejscu zapobiega ewentualnemu jego porzuceniu¹⁸, a w dalszej konsekwencji – jego śmierci. Jak trafnie zauważa pedagog społeczny – opieka okien życia ma charakter społeczny, ponieważ okien życia nie zakładają i nie prowadzą pojedyncze, prywatne osoby. Dlatego też generowany jest również ważny aspekt edukacyjno-profilaktyczny; odbiór funkcjonowania takich punktów opiekuńczo-interwencyjnych w polskim społeczeństwie wciąż jest pozytywny. W polskim społeczeństwie okna życia budzą afirmację, uznawane są za miejsca, instytucje konotujące nadzieję, radość, opiekę, ratunek, ale jednocześnie smutek i refleksję nad przyszłym losem odnajdywanych dzieci.

Na podstawie doświadczenia zmagania i starań o okno życia w Opolu – na razie niestety zakończonych fiaskiem – śmiem twierdzić, iż akceptacja społeczna i tym samym linia podziału za i przeciw przechodzi synchronicznie pośród środowisk, które w przypadku uszczelnienia prawnej ochrony dziecka nienarodzonego i zaostrenia prawa antyaborcyjnego znajdują się naprzeciwko stanowisk dyskur-

16 Liczba aborcji dokonywanych w Polsce nieustannie rośnie, według danych Ministerstwa Zdrowia siedmiokrotnie w ciągu 14 lat ze 139 (2000 r.) do 971 (2014 r.), a dane NFZ z 2014 r. wskazują nawet liczbę 913 refundowanych aborcji. Zgodnie z danymi NFZ w 2015 r. liczba aborcji była jeszcze wyższa i wyniosła 1998. Dane te pochodzą z odpowiedzi na wniosek o dostęp do informacji publicznej oraz zamieszczane są w corocznym sprawozdaniu Rady Ministrów z wykonywania oraz o skutkach stosowania ustawy z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Cyt. za: K. Jusińska i in., *Główne założenia projektu inicjatywy obywatelskiej „Stop aborcji”. Równa ochrona prawna dla każdego dziecka zarówno przed, jak i po urodzeniu*, Warszawa [b.d.w.], s. 2.

17 Za: <https://www.archiwum.rp.pl/artukul/1011266-Dziecko--w-oknie-zycia.html>, dostęp: 7 maja 2017.

18 Por. B. Krajewska, *Okna życia...*, dz. cyt., s. 35–36.

su legislacyjno-politycznego. W przypadku Opola do idei i powstania jedyne go w województwie opolskim okna życia nie udało się jak dotąd (2017 r.) przekon ać decyzyjnych środowisk kościelnych, Caritasu i lokalnych zakonów; szybciej wydawały się gotowe i przekonane do tego przedsięwzięcia opiekuńcze instytucje samorządowe¹⁹.

W jedynych jak dotąd znanych mi i rzetelnie przedstawionych polskich bada niach społecznych, choć przeprowadzonych na zamkniętej i środowiskowej gru pie – studentów pedagogiki dwóch polskich uczelni z regionu mazowieckiego: Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku – dotyczących emocji, jakie towarzyszą funkcyjono waniu okien życia w Polsce, przeważają oceny pozytywne²⁰. Zdecydowana więk szość badanych w tej grupie deklaruje poparcie dla idei okien życia²¹, odnosząc się jednocześnie neutralnie do moralnej oceny postaw matek pozostawiających swoje dzieci w oknach życia, co jest nieproporcjonalne w stosunku do ocen kobiet, które dokonały aborcji. Okna życia sprawują *stricte* opiekę zdrowotną, a *sensu largo* wręcz *pro-life*. Ma ona charakter opieki całkowitej, gdyż w momencie powierzenia dziecka oknu życia to jego opiekunowie ponoszą całkowitą odpowiedzialność z dziecko, a ze względu na czas jej trwania ma ona charakter opieki doraźnej, ponieważ dziecko z okna życia w bardzo krótkim czasie (pół godziny, godzina) przekazywane jest przez opiekunów okna życia służbom medycznym, które zbierają je do szpitala²².

Coraz częściej się słyszy głosy, iż okna życia, podobnie jak inne formy adop cji formalnej, dziecka stają się pośrednio narzędziem o potencjale redukcji zabiegów zabicia dziecka w łonie matki, czyli tzw. aborcji. Perspektywa oddania, pozostawienia dziecka w sposób całkowicie dyskretny i anonimowy w bezpiecz nym miejscu, dającym perspektywę przeżycia, a w przyszłości być może szczęścia osobistego dziecka w dorosłym życiu po indywidualnej adopcji, z pewnością może uchronić zarówno kobiety, jak i dzieci przed najgorszym rozwiązaniem – aborcją. Pozostawienie dziecka w oknie życia nie jest pożądanym standardem społecznym, ale powszechnym objawem zachowań współczesnego społeczeństwa przychodzą cego z pomocą najsłabszym jednostkom. Okna życia nie są jakimś szczególnym osiągnięciem cywilizacyjnym, lecz wyrazem wciąż moralnej niedoskonałości współ czesnej cywilizacji.

19 Por. np. <http://opole.gosc.pl/doc/3517514>. Krok-dalej, dostęp: 8 maja 2017.

20 B. Krajewska, *Okna życia...*, dz. cyt., s. 223. Por. cały rozdział „Okna życia w perspektywie społecznej” (s. 201–227).

21 Tamże, s. 226.

22 Tamże, s. 36.

Jeszcze nie tak dawno odnaleźć można było w literackich opisach pejoratywnie przedstawiany topos znajdy, dziecka porzuconego, choćby w słynnym zaprzeczaniu bohatera Reymontowskich „Chłopów” parobka Kuby przed księdzem-dobrodziejem, kiedy zarzekał się, że nie jest tam jakimś znajdą („nie *znajda* żaden”), co oddawało też społeczny i masowy problem porzucania dzieci niechcianych, a zwłaszcza tych z nieprawego łoża, jeszcze na początku XX w. Dzisiaj, we współczesnym społeczeństwie problem stygmatyzacji dziecka adoptowanego czy z tzw. bidula – miejmy nadzieję – odchodzi bezpowrotnie do niechlubnej przeszłości. Być może ten stosunek przeobraża się również dzięki istniejącej oficjalnie w Polsce od nie tak dawna sieci okien życia.